

DAMIAN LIZUN

Chrzest to pierwszy sakrament człowieka stanowiący podstawę przynależności do Kościoła. W relacji do innych sakramentów, ze względu na uroczysty sposób ustanowienia, zaliczany jest do sakramentów głównych. Obrzęd obmycia wodą przybierał w dziejach Kościoła różne formy, od zanurzenia całego ciała, przez zanurzenie częściowe z polaniem, aż do samego polania głowy. Ten ostatni sposób upowszechnił się najbardziej i funkcjonuje do dziś. Służy mu chrzcielnica, która z racji znaczenia samego sakramentu stanowi obok ołtarza i amboony jeden z najważniejszych elementów wyposażenia wnętrza świątyni.

Chrzcielnica z kościoła parafialnego p.w. Podwyższenia Krzyża Świętego w Rogowie pod Toruniem jest gotycko-barokowym dziełem przestrzennym, wolno stojącym, o charakterze naczynia. Zestawiona jest z dwu różnych stylowo i materiałowo elementów. Pierwszym jest gotycka, kamienna chrzcielnica w kształcie kielicha, drugim natomiast późniejsza, barokowa, drewniana i polichromowana nakrywa, zwieńczona rzeźbiarską grupą przedstawiającą św. Jana Chrzciciela z barankiem u stóp i gołębicą u góry. Stylistycznie chrzcielnica stanowi więc dwa odrębne obiekty. Z punktu widzenia funkcji użytkowej tworzy natomiast jedną całość wykorzystywaną do praktyk religijnych.

Sama chrzcielnica jest dziełem niezwykle cennym, bo gotyckim. Jak podaje lite-

ratura, kamienna chrzcielnica należy do grupy najstarszych w Polsce zabytków średniowiecznej, kamiennej sztuki baptyzmalnej. Wykonana z materiału trwałego – kamień wapienny – przetrwała próbę czasu, w przeciwieństwie do wielu innych średniowiecznych elementów wyposażenia świątyni np. ołtarzy, które w czasach nowożytnych zastępowano modniejszymi, np. renesansowymi lub baro-

korowania. Chrzcielnica rogowska na tle pozostałych charakteryzuje się jednak wyjątkowym rozwinięciem dekoracji. Formy są tu różnorodne, większe i wyraźniejsze, kute z większą precyzją.

Nakrywy chrzcielnic były nieodzownym składnikiem, chroniącym wodę chrzcielną przed zanieczyszczeniami i profanacją, z czarami włącznie. Nakrywa rogowska pochodzi z około 1720

CHRZCIELNICA



Chrzcielnica z nakrywą po konserwacji w 2002 r.

r. Wykonana została przez nieznaną warsztat. Jednakże jej historia wiąże się poniekąd z historią kościoła. Przypomnieć należy, iż w wyniku rozwoju reformacji, świątynia rogowska została przekazana luteranom już w roku 1565, pozostając w ich rękach aż do 1945 r. W czasach ich obecności doszło w niej (chodzi tu głównie o XVII i XVIII wiek) do licznych przekształceń związanych przede wszystkim z nowymi fundacjami (w XVII w. powstał nowy manierystyczny ołtarz z amboną i konfesjonalem, w 1700 r. barokowy prospekt organowy, a na I poł XVIII w datuje się belkę tęczową z Grupą Ukrzyżowania). Narzuca to przypuszczenie, iż wykonawca omawianego dzieła był związany ze środowiskiem protestanckim. Mógł być artystą lokalnym wywodzącym się z Torunia lub wędrownym pochodzącym ze Śląska lub Pomorza, gdzie niemałe były wpływy protestantów. Protestancka liturgia chrztu wyrażała potrzebę optycznego znaczenia miejsca otrzymywania sakramentu i podkreślenia odświętności wydarzenia. Owa potrzeba znalazła zatem naturalne ujście w plastyce omawianej nakrywy. Dość sporych rozmiarów, bogato dekorowana, z interesującą kolorystyką, jest elementem wyraźnie widocznym z każdego miejsca kościoła.

Duże podobieństwo do nakrywy rogowskiej odnajduje się w innych tego typu dziełach rozsianych na Śląsku (m.in. w Dąbrowie, Nysie, Brzegu, Lasocicach, Pruchnie, Radziądzu, Sadkowie) wykonanych mniej więcej w tym samym okresie. Wymienione obiekty powtarzają wspólny schemat kompozycyjny. Zasadnicze różnice oscylują natomiast wokół sposobu opracowania detalu, czy proporcji lub rozmieszczenia poszczególnych elementów w zależności od kompozycyjnych uwarunkowań. Te cechy wynikają z twórczych zdolności wykonawcy i umiejętności kontaminacji dostępnych

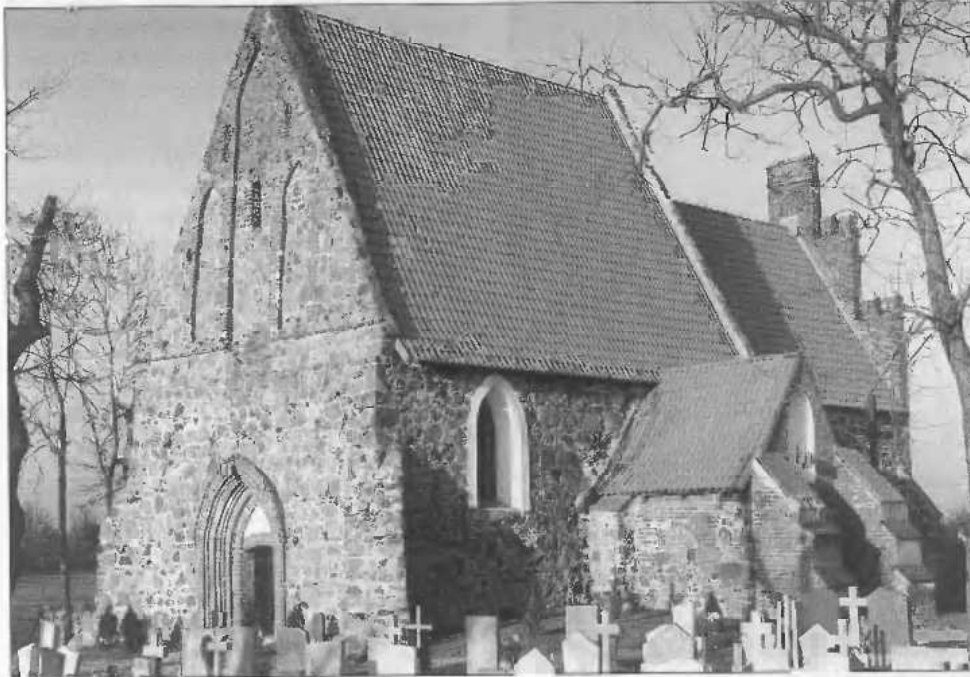
kowymi. Według dostępnych skromnych informacji, jej powstanie można wiązać ze zbudowaniem w połowie XIV wieku kościoła parafialnego w Rogowie. Prawdopodobnie chrzcielnica wykonana została na miejscu przez wędrownego artystę, obeznanego z gotlandzkimi wzorami. Ojczyzną tego typu chrzcielnic była Gotlandia, skąd wędrowni artyści przeschepiali wzorce na południowe pobrzeża Bałtyku. Przypuszcza się, iż przybycie artystów gotlandzkich na ziemię krzyżackie nastąpiło w wyniku kontaktów miast pruskich z Gotlandią – za pośrednictwem Hanzy. Rangę obiektu podnosi fakt, iż stanowi on jedną z niewielu zachowanych do dziś chrzcielnic gotlandzkich w Polsce. Oprócz rogowskiej wymienić należy chrzcielnice z: Kamienia Pomorskiego, Malborka, Miłoradza, Koszalina i Łęka. Wszystkie one wykazują duże podobieństwo między sobą, odzwierciedlające się m.in. w sposobie de-



Fragment czaszy

wzorców. Pewne podobieństwa wynikać mogą z modnego wówczas pośrednictwa wzorników graficznych. Podając gotowe rozwiązania kompozycji, ułatwiały znakomicie pracę artystom mniej utalentowanym. Dopuszczalne i często spotykane było także dowolne przekształcanie owych wzorów w zależności od upodobań zamawiającego oraz indywidualizmu wykonawcy. Często wzorowano

Z ROGOWA



Kościół w Rogowie

się także na konkretnych, znanych już obiektach. Już w czasie zawierania umowy na pracę, która miała być wykonana, niekiedy określano, na jakim konkretnie dziele ma się twórca wzorować. Czy podobnie było w przypadku nakrywy rogowskiej – tego nie można wykluczyć.

Omawiana chrzcielnica wraz z nakrywą były w swej historii szczególnie narażone na uszkodzenia wynikające z częstego użytkowania oraz bezpośredniej dostępności wiernym. Prócz uszkodzeń mechanicznych zaobserwowano ślady ataku biologicznego. Wiadomo także, iż sama świątynia w swej historii notuje dość niechlubny czas (po 1945 r.), kiedy to w wyniku działań wojennych popadła w ruinę. Wszystko to spowodowało, iż oba elementy (chrzcielnicę i nakrywę) poddano dwukrotnej, dość prymitywnej renowacji. Pierwsza mogła być tuż po wojnie, a druga w latach 80. XX w. Renowacje te nie zlikwidowa-

ły jednak bezpośrednich przyczyn niszczenia obu zabytków. Ponadto przeprowadzono je bez większej dbałości o materię zabytkową.

Przed konserwacją całość pokrywały dwie warstwy przemaalowań. Zostały one nałożone w sposób mało staranny, budząc uzasadnione zastrzeżenia nie tylko natury estetycznej. Przed obecną konserwacją wtórna kolorystyka obu elementów utrzymana była w prostym, dwukolorowym zestawieniu bieli oraz błękitu. Gruba warstwa przemaalowań,

spowodowała, poprzez zalania, deformacje form rzeźbiarskich z ich nadmiernym wyobleniem. Powierzchnia kamienia była pokryta licznymi ubytkami, wynikającymi głównie z obtłuczeń, zarysowań czy pęknięć. Czytelność płaskorzeźbionej dekoracji pogarszały ponadto różnego rodzaju kitówki i zaprawy wypełniające ubytki kamienia. W przeszłości chrzcielnicę prawdopodobnie demontowano i przenoszono. Świadczyć o tym mogły poważne uszkodzenia kamienia w wierzchniej części brzegu czaszy powstałe być może w wyniku silnego uderzenia. Trzon posiadał natomiast zagadkowe, dość głębokie, poziome nacięcia. Z pewnością nie było ono efektem działania autorskiego. Prawdopodobnie zamierzano w ten sposób skrócić nieco wysokość chrzcielnicy i być może dostosować do funkcji kropielnicy. Trudno jednakże ustalić chociażby przybliżony okres opisanego działania.

Przechodząc do drewnianej nakrywy, wymienić należy, iż z czasem stała się nierówna i wywęgowana, prawdopodobnie wskutek działania wilgoci, której źródłem była woda umieszczona w chrzcielnicy. Wszystkie elementy, zarówno konstrukcyjne jak i dekoracji snycerskiej, były znacznie obłuzowane i rozchwiane. Większość z nich uległa w wielu miejscach obłamaniom i licznym pęknięciom. Niektóre fragmenty bezpowrotnie zaginęły. Po usunięciu wtórnych nawarstwień okazało się, że oryginalna polichromia nakrywy prezentowała bardzo zły stan zachowania. Wynikał on z dużej podatności na urazy mechaniczne czy niezbyt fachowej opieki osób zajmujących się utrzymywaniem czystości. Oryginalne opracowanie malarskie zachowało się w granicach ok. 10%. Złocenia były natomiast w wielu miejscach słabo czytelne i pokrywały one ok. 5% swego pierwotnego zasięgu.

Konserwacja omawianego zespołu zabytkowego była procesem skomplikowanym i trudnym z uwagi na materiałową różnorodność determinującą realizowanie odpowiednio skonstruowanego programu badawczo-konserwatorskiego. W efekcie udało się wydobyć z nawarstwień dwóch renowacji niezwykle cenne dzieło sztuki gotyckiej. Przeprowadzone zabiegi konserwatorskie umożliwiły m.in. wyeksponowanie kamiennego materiału chrzcielnicy. Dzięki temu uczytelniła się płaskorzeźbiona dekoracja czaszy (oryginalnych opracowań malarskich nie stwierdzono). Ubytki uzupełnione zostały zaprawą imitującą kamień. W przypadku nakrywy w wyniku prac rekonstrukcyjnych odtworzono brakujące elementy dekoracji oraz powrócono do autorskiego opracowania tj., interesującego połączenia czerwieni, zieleni oraz złocień na elementach konstrukcyjno-dekoracyjnych.

Podsumowując, z powodzeniem można stwierdzić, iż zachowując estetyczne wymogi konserwatorskie spełniono oczekiwania użytkownika i wiernych. Sama świątynia może się natomiast szczycić gotyckim, niezwykle pięknym elementem wyposażenia, świadczącym bez wątpienia o historii parafii. Konserwację chrzcielnicy wraz z nakrywą przeprowadził w latach 2000-2002 zespół konserwatorski pod kier. mgr. Z. Lizuna, w składzie: mgr M. Nowocińska, mgr D. Lizun, mgr B. Borkowski. □

Zdjęcia: Autor